

II. Wieczornica.

1. Rozpoczęcie.

2. Referaty:

* Prof. Z. Oleksy - wzór osobowy nauczyciela: Doc. dr Zenon Uryga

* Awans młodzieży pokolenia powojennego poprzez oświatę: Prof. dr hab. Z. T. Wierzbicki

* Tajne nauczanie w Żnińce i okolicy: mgr Wincenty Zelek

* Działalność pedagogiczna i wychowawcza szkoły w PRL: mgr A. Stiek

3. Dyskusja - wspomnienia i refleksje uczestników - zaproszonych Gości (Zjazd odbył się, było bardzo uroczyste, poważnie i serdecznie).

Podobny zapis i uroczystość w 10 lat później w sąsiedniej Szkole Podstawowej w Krosnej

„W pamiątkę 56 rocznicę rozpoczęcia tajnego nauczania (...) zapraszamy mieszkańców naszego regionu na organizowane w dniu 11 listopada 1995 r. w budynku Szkoły Podstawowej w Krosnej spotkanie, którego celem jest zorganizowanie i powołanie do życia Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Rodzinnej, krzewiącego działalność społeczno - kulturalną na terenie dawnej gminy Ujanowice i obecnej w Łaskowej. Pragniemy ocalić od zapomnienia pozostałe jeszcze cenne pamiątki „naszej małej Ojczyzny” organizując Izbę Pamięci. Zapraszamy do wzięcia udziału w spotkaniu wszystkich sympatyków.

Podpisali: Społecznicy i organizatorzy: GOK w Łaskowej.
(Gminny Ośrodek Kultury)

Takie i tym podobne inicjatywy budzą refleksję, w świadomości ludzkiej zapuszczają głębokie korzenie, umacniają więzi i poczucie solidarności z domem, który zawsze jest symbolem Ojczyzny.

Odczucia mieszkańców wioski znał Łososiny utrwaliła Teresa Grzegorzek w wierszu deklamowanym przez małego Kubusia w Szkole Podstawowej w Krosnej z okazji odbudowy po ostatnich zniszczeniach powodziowych i nadaniu Szkole Imienia (uroczystość w czerwcu 1999 r)

Gdy patrzymy w Krosną ze strzeszyckiego mostu -
widok mamy z przeciwka cudowny po prostu.

Na lewo i na prawo rozpostarte stoki
łączy wyż południowy - jego długie boki.

Oparła się Kamionka i sąsiednia Sechna.

Krosna w środku słoneczna, zielona, przewiewna.

Ramionami strumieni wartki potok leci.

Czasem srebrny, cieniutki - czasem topi dzieci.

Ze wzgórza widać Kościół, milenijną szkołę

i domy tysiąclecia jasne, i wesołe.

i drogę prosto z mostu od Strzeszyc przez Dziaty,

obie wioski tę piękną szkołę otrzymały!

Dziś wszyscy dziękujemy Władzom i Sponsorom,
że dali radę robocie, kłopotom i znikom.

co nas gnębiły od sannej powodzi -
Niech im za to nasz Patron hojnie wynagrodzi!

Dziś wszyscy dziękujemy Władzom i Sponsorom.

A co w wioskach nad Łososiną słysząc u progu III Tysiąclecia?
Zdawać by się mogło, że poprawa warunków życia, czyli kultura
materialna wsi, łatwiejszy kontakt z miastem, powinny iść w parze
z kulturą duchową, oświatą i w większości tak jest, ale bywa i inaczej.

Na wsi, w codziennych rozmowach, słysząc można o sąsiedzkim
wyobcowaniu „teroz to każdy sobie - ni ma już takie ludzkości jak dawni,
każdy sed w potrzebie do sąsiadów, nik nikomu marnego słowa nie
powiedział, nik się na nikogo nie obrozol”

- A co dopiero młodzieży?
- Są tacy, co im się zdaje, że im wszystko wolno, a powiedz tylko
prawdę, to jeszcze głębiej na ciebie otworzy”. „Bo mo wszystko kajst, hułu -
babulu” - jak mówi przysłowie - kończy swą wypowiedź inny rozmówca.

Czyżby osłabienie więzi rodzinnych i sąsiedzkich? Jeszcze nie, na
pewno nie w wioskach położonych w średnim biegu Łososiny, pomiędzy
gminami: Górną i Dolną Łososiną, lecz aby się o tym przekonać, trzeba
samemu poznać te okolice i zmagania mieszkańców z losem tak trudnym,
choć innym „jak za dawnych lat”. Może nowe, magiczne słowo:
„agroturytyka” rozwiąże lokalne problemy, pozwoli zachować to, co
piękne i dobre w nowym, lepszym kształcie.

A może trzeba częściej mówić i pisać o tym, co ambicji mieszkańcy
Łososinowszczyzny pragną wiedzieć, a młodzież uczyć się o przeszłości
swego regionu wiedzieć powinna?

„Często rozmawiany o Polsce, bo każdy z nas odczuwa tęsknotę za
nią. W pamięci z lat młodych pozostają: wybrutki, zabawy, obchody ludowe i
religijne, uroczystości tak przejmujące, nasze łażenie po wsi - śpiewanie
kolęd - wszystko to powraca i powoduje serdeczne rozmarzenie. U Was już
chyba pełne lato. Pocieszam się myślą, że kiedyś z nieba będę oglądał
Żnińca i całą Kamere, bo za życia już nie mam nadziei. Ciekaw jestem czy
był też poznał jeszcze ludzi starszych? Młjają lata, lecz wspomnienia
pozostają na zawsze!”. (Wspomnienia Ks. Antoniego Dudka. Misjonarza
z Argentyny z lat 1962 - 1981).